Cena numeru 50 kop.

Nr. 113. Wilno, środa 3 września 1919 r. Rok IV.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:
miesięcznie w administr. 9 mk. z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ:
za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

14 Program

TEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI" S-to Jerska 6.

Dziś, we środę 3-go września 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

1. „Modna choroba" krotochwila w 1 akcie Tadeusza Kończyńskiego.
2. Dział koncertowy. Uczestniczy cały personel artystyczny.

Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

Kasa czynną jest codziennie od 11—1 i od 4 do końca przedstawienia.

Przewodniczący Główn. Kom. Wyborczego

podaje do wiadomości publicznej, że zawarte zostały dwa związki wyborcze, mianowicie:

I. Z grup: № 3 (Związek kupców izr.)
№ 4 (Izr. właśc. domów)
№ 5 (Izr. partji Dem.)
№ 6 (Słoniści)
№ 8 (Związek rzemieśl. izr.)

II. Z grup: № 2 (Sekcja Związków Zawod. i Polska Soc. Dem. Partji L. i B.
№ 10 (Polska dem.)

M. Strumiłło,
Przewodniczący Gł. Kom. Wyb.

ś. † p.

Wacław Zawadzki |Rózga|,

PODPORUCZNIK W. P.
Instruktor „Straży Kresowej".

Członek Organizacji Młodzieży Narodowej, Drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego.

Szereg lat walki i pracy zamknął dn. 25 bm. śmiercią bohaterską śród boju, przeżywszy lat 22.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 4-go września t. j. w czwartek w kaplicy św. Kazimierza w kościele Katedralnym o godz. 10½ rano.

Cześć jego jasnej pamięci!

Ekspozytura Litewska Wydziału Organizacyjnego i Okręg Wileński «Straży Kresowej».

Jak należy głosować?

Rodacy! W dniu 7-go września, w niedzielę, muszą stanąć do wyborów wszyscy Polacy, kobiety i mężczyźni, którzy ukończyli 21 lat wieku. Muszą głosować wszyscy, gdyż inaczej Rada Miejska dostanie się w ręce żydów, Litwinów i Rosjan, którzy będą gospodarowali ze szkodą miasta i naszą. Do urn więc wyborczych wszyscy Polacy! Nikt się uchylić nie może, nikt nie może głosować za kogoś innego, lecz każdy sam za siebie.

Biura wyborcze będą otwarte bez przerwy od 7 rano do 9 wieczorem. Gdy się udajesz do swojego biura wyborczego, zabierz paszport, albo inny dokument osobisty.

Jakżeż się będzie odbywało głosowanie? A oto tak: zanim pójdziesz do biura wyborczego, trzeba się zaopatrzyć w kartkę z № numerkiem 1. Na ten numer powinni głosować wszyscy Polacy, którzy chcą, aby w Wilnie była gospodarka polska i aby Wilno należało do Polski. Innych kartek nie bierz, tylko z cyfrą 1. Jedynka ta oznacza, że głosujesz na listę kandydatów № 1, czyli na «Polską Chrześcijańsko - Narodową». Numerami innymi, począwszy od drugiego, aż do dziesiątego, oznaczone są listy kandydatów żydowskich, białoruskich i takich polskich, którzy nie chcą bezpośredniego wcielenia Wilna do Polski, ale jakiegoś państwa litewskiego.

Na kartce z numerem 1 nie wolno robić żadnych znaków, żadnych poprawek, nie wolno jej rogów obrywać, gdyż wówczas będzie ona nieważną.

Z kartką tą trzeba się udać do swojego biura wyborczego. Tam przy stole, przy którym zasiada komitet wyborczy powiesz swoje nazwisko i imię. Jeden z członków komitetu sprawdzi na liście, czy jesteś zapisany. Wtedy dopiero otrzymasz kopertę niezaklejoną, do której włożysz swój głos, czyli kartkę z numerem 1. Nic innego, choćby szpilki, do koperty kłaść nie wolno. Głosowanie jest tajne, żeby nikt nie wiedział, na jaką listę głosujesz; kopertę więc zakleisz i oddasz przewodniczącemu komitetu wyborczego. Ten wrzuci ją do skrzynki. Głosowanie skończone, spełniłeś swój obowiązek Polaka i miłującego swoje miasto mieszkańca.

Niech żyje polskie Wilno!

Niech żyje lista № 1!

Polski Komitet Wyborczy Chrześcijańsko - Narodowy.

Sprawy polskie.

Potrzeba wytknięcia granic.

«N. Telegr.» przynosi depeszę swego korespondenta z Paryża w której stwierdza, że zwycięstwa polskie nad bolszewikami uwieńczyło w ciągu ostatnich dwóch tygodni zdobycie Mińska. Na południowym brzegu Prypeci osiągnięto także doniosłe wyniki. Narazie więc niebezpieczeństwo grożące Polsce od strony bolszewickiej jest zażegnane. Największą trudnością jaką ma do pokonania rząd polski, a zarazem armja polska, jest niepewność co do granic Państwa Polskiego, zwłaszcza na północy. Oczywiście nie tylko polityczne, lecz i administracyjne sprawy najwyższego znaczenia stoją w związku z wytknięciem tych granic, i dopóki te kwestje nie będą rozstrzygnięte, dopóty operacje armji polskiej będą skrępowane. Tymczasem Polska i Rosja bolszewicka są jedynemi państwami posiadającemi obecnie wielkie armje na frontach wojennych. Która z tych dwóch stron wyjdzie zwycięsko z obecnej walki, będzie w stanie wywrzeć wpływ olbrzymi na losy Europy. Byłoby dobrze, aby publiczność angielska uprzytomniła sobie ten fakt, gdyż właśnie jednym z wyników zmęczenia się wojną na zachodzie, było odwrócenie uwagi publicznej od tej niezmiernie ważnej, a nawet rozstrzygającej kampanji, która toczy się obecnie na granicach Polski.

Czesi odmówią podpisu.

Biuro korespondencyjne donosi z Pragi, że komisja zagraniczna odbyła dziś posiedzenie, na którem Tusar oświadczył, że co do Cieszyna nie nastąpiła definitywna decyzja, atoli w ostatnich dniach dają się zauważyć na konferencji pokojowej w tej sprawie antyczeskie tendencje. Przedstawiciele wszystkich stronnictw oświadczyli, że rozwiązanie kwestji Cieszyna w myśl żądań polskich będzie uważane przez Czechów jako ciężka krzywda. Komisja uchwaliła polecić rządowi, żeby dał wskazówkę ministrowi spraw zagranicznych, aby odmówili swego podpisu, ponieważ naród czeski nie mógłby uznać tego rodzaju rozwiązania, za odpowiadające jego interesom.

Przerwania wszelkich połączeń Polski z zachodem.

W nocy z d. 28 na 29 sierpnia. Czesi przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne Polski z zagranicą. Uniemożliwili również ruch kolejowy. Pociąg dyplomatyczny, idący z Warszawy, został w Bogumiinie w d. 29 b. m. o g. 9 ej rano zatrzymany i sprowadzony na boczny tor, gdzie go otoczono wojskiem; dopiero po południu puszczono pociąg w dalszą drogę. Nadużycia dopuściły się zarówno władze wojskowe jak i cywilne czeskie.

Zażegnany strajk pisarzy gminnych.

Na dzień 1 września zapowiedziany był strajk pisarzy gminnych w Polsce. Memorjał w tej sprawie złożono Sejmowi, który przesłał go do ministerstwa spraw wewnętrznych, a ono zawiadomiło zarząd Zrzeszenia pisarzy gmin, że sprawie polepszenia ich bytu i warunków pracy poświęciło specjalną uwagę, ostatecznie zaś rozstrzygnięcie sprawy zależy obecnie od postanowienia Sejmu. Z tego powodu zarząd Zrzeszenia rozesłał okólnik do wszystkich oddziałów powiatowych, że uważa za wskazane pracy w gminach nie przerywać, a ustalony na 1 września termin bezrobocia pisarzy odłożyć do stosownego czasu.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Poseł W. Brytanji o sprawie G. Śląska.

Podczas przyjęcia delegacji zarządu miasta, złożonej z pp. wice-prezydenta K. Jenikego, r. p. Czesława Brzezińskiego, ławnika dr. Jakimiaka i p. Sadzewicza poseł Wielkiej Brytanji, sir Percy Wyndham wygłosił następujące przemówienie:

«Jak WPanom wiadomo, konferencja pokojowa w Paryżu wydelegowała już z Berlina na Górny Śląsk międzysojuszniczą komisję. Zadaniem komisji jest dokładne informowanie konferencji pokojowej o sytuacji i środkach, jakie należy przedsięwziąć na Górnym Śląsku. Ma ona również polecone zrobić wszystko możliwe celem przywrócenia porządku na Górnym Śląsku.

Jednocześnie rządy aljanckie zastanawiają się, jakie dalsze kroki należy natychmiast przedsięwziąć.

Usilnie upraszam panów o wstrzymanie się od wszelkich kroków i danie międzysojuszniczej komisji czasu, ażeby przedstawiła swoje sprawozdanie i wnioski.

Konferencja pokojowa zajmuje się bardzo gorąco i poważnie sprawą całą i zapewnia panów, że w interesach Polski leży zachować zaufanie do aljantów. Przyszłość i rozwój Polski leżą im głęboko na sercu i bardzo im zależy na pokojowem załatwieniu sprawy na Górnym Śląsku».

Powstanie trwa nadal.

Z miejscowości nadgranicznych donoszą, że powstanie trwa. Walki toczą się w wielu miejscowościach. W Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej słychać odgłosy strzałów armatnich i karabinowych.

Ze świata.

Książę Wasilczykow w Kownie.

Wrócił z Paryża książę Wasilczykow, były gubernjalny marszałek szlachty z nominacji i członek dumy państwowej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przybył z ramienia «Wierchownego sowieta» w Paryżu.

Książę rozżalony jest na polaków, którzy zalepili cały Paryż mapami Polski, obejmującemi nawet Mohylów, którego przecież oni, rosjanie, «nie oddadzą bez boju».

Książę za to zachwycony jest niemcami. Wracał przez Berlin, gdzie skonstatował, że «każdy fryzjer teraz wie, że należy dokonać czwartego i ostatniego rozbioru Polski», natomiast, że Niemcy zrobiły głupstwo, rozpoczynając wojnę z Rosją.

Natychmiast po wyjeździe księcia, w Kownie poczęło wychodzić pismo rosyjskie o tendencjach reakcyjnych.

Agitatorzy bolszewiccy aeroplanem.

Stwierdzono, że między Wrocławiem, a jednem z miast rosyjskich, znajdujących się pod rządem bolszewickim, kursuje samolot olbrzymi, noszący nazwę «Deutsches Reiseflugzeug Brandenburg». Może on pomieścić kilkanaście osób i zabrać ze sobą parę tysięcy litrów benzyny. Zaopatrzony jest w 5 śrub i przebywa na godzinę 110 klm. Unosi się na wysokość 4 tys. metrów i ma stację telegrafu iskrowego. Jeżdżą nim agitatorzy bolszewiccy.

Pobity naród.

Czeskie «Narodni Listy» zamieszczają artykuł pod tytułem: «Pobity naród», w którym piszą: Przed 10-ciu miesiącami odnieśliśmy zwycięstwo. Po 10-ciu miesiącach budzimy się jako naród pobity. Koalicja, której wierzyliśmy i u boku której od początku wojny walczyliśmy, daje kraj nasz Polakom, którzy ufali tylko swej chytrości politycznej. Konferencja pokojowa chce zwalić na nasze państwo część austrjackich długów wojennych, jak gdybyśmy ponieśli jakąkolwiek winę w wywołaniu wojny. 10 miesięcy żyjemy życiem pobitego narodu, w życiu gospodarczem rośnie drożyzna, zanik produkcji i obawa przed uczciwą pracą, w życiu prywatnem korupcja, demoralizacja i naruszenie czci i dumy narodowej.

Bułgarja zrezygnowała z Dobrudży.

«Telegraphen-Kompagnie» donosi: Rumuńskie biuro prasowe donosi z Paryża, że Bułgarja w nocie do konferencji pokojowej zrezygnowała z Dobrudży.

Zamach na Trockiego.

Z Hagi donoszą: Telegraf potwierdza wiadomość o zamachu, dokonanym na Trockiego. Trockiego wraz z pociągiem miano wysadzić w powietrze. Wybuch jednak nastąpił zawcześnie, pociąg uległ tylko wykolejeniu. Trocki jednak wyszedł cało. W związku z tą sprawą aresztowano 60 osób, które będą stracone.

Zwyrodniali barbarzyńcy.

Niedawno przybył z Omska do Nowego-Jorku konsul amerykański, który przywiózł ze sobą obfity materjał, poparty zdjęciami fotograficznemi, co do zbrodni bolszewickich, popełnianych nad ludnością bezbronną. W Ufie np. sadzano skazańców na barce i zatapiano ją wraz z nieszczęśliwymi. W Bieledży rozstrzelano staruszkę Koszennikową za to, «iż ociągała się z przygotowaniem obiadu dla czerwonych gwardzistów.» Innym razem ten sam los spotkał pewnego obywatela, za to, «iż uśmiechał się» gdy go rewidowano.

Na czele czrezwyczajki, która podobne wyroki wydawała stał pewien Łotysz Bełta.

Eksplozja amunicji.

W Niższym-Nowogrodzie wyleciał w powietrze bolszewicki skład amunicji, przeznaczony na potrzeby frontu wschodniego. Zginęło przy wybuchu wiele ofiar.

Rzeczoznawcy przepowiadają rychłą kapitulację bolszewików, gdyż amunicja jest na wyczerpaniu, zaś fabryki są nieczynne wskutek braku węgla i surowców.

Z prasy polskiej.

Znamienne świadectwo.

Paweł Niedziałkowski jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej, kreśli w № 291 «Robotnika» swe spostrzeżenia i wrażenia z pobytu Komisji Sejmowej w Wilnie. Ze względu na bezstronne oświetlenie faktów, podajemy niektóre wyjątki z artykułu p. Niedziałkowskiego, mające ścisłą łączność z tym poglądem na rzeczy, jakiego bronił i broni «Dziennik Wileński».)

Nie należy zapominać, że to mówi członek partji, która się ostro sprzeciwiała planom wyprawy wojennej na Litwę, partji, która dowodziła, że Polska nie powinna rozpoczynać wojny z bolszewicką Rosją o Litwę.

Świadectwo zatem członka tej partji jest tem cenniejsze dla nas.

Poseł Niedziałkowski po krótkim wstępie zaznacza, że «ziemie wschodnie podzielić można z łatwością na kilka odrębnych całości o różnych tendencjach i dążeniach. Przedewszystkiem na plan pierwszy występuje Litwa t. zw. polsko-białoruska, a więc Wileńszczyzna i Grodzieńszczyzna. W samem Wilnie życzenia ludności polskiej, która stanowi — według statystyki kart żywnościowych — około 60%, nie ulegają najmniejszej wątpliwości. We czwartek dnia 14 sierpnia, urządzono w murach kościoła św. Kazimierza pod otwartem niebem masowy wiec robotniczy przy udziale około 15—20,000 ludzi. Po paru przemówieniach powitalnych wchodzę na trybunę i mówię:

«Przyjechaliśmy Wam powiedzieć, że sami o swoim losie rozstrzygniecie, sami zdecydujecie, czy chcecie należeć do Rosji, Litwy czy Polski, albo utworzyć własne państwo unją z Polską związane». Naraz tysiące kapeluszy i chustek zaczyna powiewać w powietrzu, i jeden wielki okrzyk runął ze wszystkich stron: «do Polski, do Polski!» Kobiety jęły płakać. I my wszyscy poczuliśmy szczere wzruszenie. Podobne sceny miały miejsce podczas podróży naszej wzdłuż linji demarkacyjnej litewsko-polskiej, Mejszagoła—Szyrwinty—Giedrojcie.

W Szyrwintach, naprzykład, przyjmowała nas delegacja całego miasteczka: Polacy, żydzi i Litwini chlebem i solą. Na wiecu, w którym uczestniczyli wszyscy niemal mieszkańcy, poczynając od wyrostków aż do siwowłosych starców, jednomyślnie uchwalono rezolucję na rzecz przyłączenia do Polski i żądali, «żeby panowie posłowie, zabrali księży litwinów, bo żyć z nimi nie można». Nie dowierzając w zupełności własnym oczom i uszom, udałem się do naszych towarzyszy po informacje co do stanu umysłów.

Towarzysz Bagiński podtwierdził całkowicie moje spostrzeżenia; jeżeli idzie o wolę mas ludowych Ziemi Wileńskiej, nie może być dwóch zdań.

Z pośród ugrupowań politycznych prawica wypowiada się za przyłączeniem do Polski, socjaliści zadawalają się obstawaniem przy zasadzie samookreślenia i formułą: «Litwa musi mieć łączność z Polską», wyraźnie staje na gruncie unji w sensie historycznym — Polskie Stronnictwo Demokratyczne z W. Abramowiczem na czele.

Jakie są siły poszczególnych odłamów?

Wykażą się one niebawem podczas wyborów do rady miejskiej.

Prawdopodobnie znaczna przewagę pośród wyborców polskich uzyskają żywioły reakyjne i klerykalno umiarkowane, głównie z racji swego stanowiska politycznego..

Na drugiem miejscu, jak sądzą ludzie miejscowi, stanie P. P. S. D. Polska Partja Socjalno-Demokratyczna przyp. Red.) na samym prawie końcu stanu demokracji».

Jeżeli wybitny przedstawiciel stronnictwa, które przed paru jeszcze miesięcami ustami tegoż «Robotnika» oświadczało, że dla Litwy szkoda krwi jednego żołnierza polskiego, obecnie, przekonawszy się naocznie o naszych stosunkach i nastrojach, otwarcie i uczciwie przyznaje się do błędu, i stwierdza iż wola mas ludowych na tak zw. polsko-białoruskiej Litwie jest bez zastrzeżeń za połączeniem się z Polską.

Komitet Centralny Pomocy Dzieciom.

Wśród ogólnej katastrofy dziejowej, jaką przeżywamy obecnie, gdy miljony ginęły na polach walki, a setki tysięcy pozostające w domu, z głodu, najbardziej odczuły klęskę wojny dzieci. Zwrócił na to uwagę minister amerykański dla aprowizacji Europy Herbert Hoower i za pośrednictwem zorganizowanych komitetów rozpoczął energiczną akcję w tym kierunku we Francji, Belgji, Czechach i w innych krajach dotkniętych wojną. Jak tylko możliwym stał się dostęp do Polski, w marcu b. r. wysłany został oddział 30 oficerów amerykańskich z pułk. Groowe na czele

---

2

Śladami Kmicica.

(Z osobistych wspomnień maj. Dąbrowskiego).

II.

O godz. 1-ej w nocy 6 stycznia podchodząc do Waki, napotkałem oficera i dwu żołnierzy wysłanych przez kapitana Klingera, ci zameldowali, iż gen. Weytko i kapitan Klinger w Wace, zaaresztowani przez Niemców, którzy zamierzają wszystkich nas rozbić. Wobec tego skierowałem oddziały do Białej Waki, dokąd przybyłem o godzinie 3-ej rano na czele pułku ułanów, II baonu, części III-go i IV. Właśnie w czasie pobytu w Wace zjawił się do mnie pewien oficer od generała Weytki, przynosząc rozkaz, iżbym natychmiast ruszał do Waki i Landwarowa, gdzie wojsko wileńskie otrzyma śniadanie i pociągi na przejazd do Łap. Chcąc być lepiej poinformowanym o planie podobnej podróży wysłałem do generała Weytki rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego, który dowiedział się, iż Niemcy mają nas przewieźć do Łap, pod warunkiem, że oddziały nasze broń złożą i broń ta będzie przewieziona w osobnych wagonach, pod strażą niemiecką. Usłyszawszy o tem rotmistrz J. Dąbrowski odrzekł, iż broni Niemcom nie złoży i będzie się przedzierać z bronią w ręku aż do Królestwa.

Na powyższe oświadczenie odezwał się generał Weytko temi słowy:

Ja nie protestuję! Żołnierz polski nie składa oroni. Cześć nam i sława!

Tylko szef sztabu, kapitan Klinger zaprotestował przeciw oświadczeniu i przedsięwzięciu rotmistrza, jako wyraźnemu niweczeniu rozkazu dowództwa; zresztą i kapitan Klinger przystał na krok rotmistrza, pod warunkiem przecież, iż cała szkolna kompanja, tudzież bataljony, zresztą, wogóle piechota pójdzie do Landwarowa, a zaledwo ułani z 50 strzelcami podążą z bronią ku Królestwu. Gdy rotmistrz J. Dąbrowski powrócił do Białej Waki, wydałem rozkaz, by pułk ułanów z 50 strzelcami z legji oficerskiej natychmiast ruszał ku Ejszyszkom.

Przed samym wymarszem dowódca III baonu porucznik Kaczkowski oświadczył mi, iż bataljon jego również broni składać nie chce i pragnie przyłączyć się do mnie, oddając się pod moją wodzę. Istotnie bataljon ten przyłączyłem do swego oddziału i o godzinie 1 po południu wyruszyłem ku Ejszyszkom, dokąd przybyłem dn. 12 stycznia. Tutaj musiałam zatrzymać się na parę dni, iżby choć w części usunąć niedobory, trapiące mój oddział, a dać mu odpoczynek, bodaj krótki po mozolnym marszu o głodzie i chłodzie, iżby intendenturę zaopatrzyć w żywność i furaż, a żołnierzy w buty i cieplejszą odzież, gdyż wielu szło poprostu niemal boso. Pomimo takie fizyczne i materjalne dolegliwości duch utrzymywał się w oddziale doskonały. Wypoczynek w Ejszyszkach trwał zaledwo parę dni, poczem ruszyłem do Jeziór, miasteczka odległego od Grodna o 20 przeszło kilometrów.

Nazajutrz po przyjści do Jeziór zjawił się do mnie pełnomocny kurjer od dowództwa X armji niemieckiej kapitan Schröder z propozycją, czy raczej żądaniem, że oddział rotmistrza Dąbrowskiego zostanie odesłany do Królestwa pod warunkiem złożenia broni, broń tę oddział otrzyma dopiero w Łapach. Odpowiedziałem stanowczą odmową, wyrażając zarazem kompletną niechęć do pertraktacji, co usłyszawszy niemiecki kapitan zaproponował ustalenie na czas jakiś linji demarkacyjnej pomiędzy moim oddziałem, a armją niemiecką. Propozycja ta została przyjęta. Linja demarkacyjna oparła się o punkty: Bersty—Plasty—odsinek rzeki Szczary—Orla—Yuta—Pasewicze. Wysunąłem pewne żądania, na które kapitan Schröder się zgodził; żądania te były takie: oficerowie mego oddziału mają prawo przejazdu do Królestwa w uniformie, przy broni palnej i białej, chorzy zaś i ranni przez niemieckie władze przewożeni będą do Łap, żadna zaś koncentracja sił niemieckich nie powinna się przeprowadzać w pobliżu linji demarkacyjnej. Umowa została podpisana.

Z powodu choroby 16 stycznia wyjechałem do Grodna; w czasie pobytu tam utrzymywałem łączność ciągłą z oddziałem, którym dowodził teraz rotmistrz Jerzy Dąbrowski. W tym czasie przyłączył się do mego oddziału na podstawie rozkazu sztabu generalnego otrzymanego w Jeziorach kapitan Milnicki na czele 140 pieshoty i 20 konnych, oddział ten utworzył II baon, kawalerja została wcielona do pułku ułanów.

17 stycznia oddział wyruszył do Orli, dla zdobycia wygodniejszego odcinku i tu celem zabezpieczenia się od bolszewików, rotmistrz J. Dąbrowski kazał wybudować most przez Niemen, co wykonała kompanja saperów pod kierownictwem kapitana Michniewicza. Postój w Orli nieco był dłuższy ze względu na konieczność dania odpoczynku ludziom i odżywienia koni. Właśnie w tym czasie przyszła wiadomość, iż Niemcy skupiają swe siły koło Mostów, iż mają na nas napaść i rozbroić, podczas gdy bolszewicy gromadzą poważne siły w rejonie Żołudek—Szczuczyn. Chcąc wygrać na czasie wysłałem podporucznika Barskiego do Grodna do sztabu X armji, iżby Niemcom zaproponował natychmiastowe przepuszczenie oddziału mego z bronią w ręku przez Mosty do Rożany, oświadczając, iż w razie odmowy siłą przejdziemy. Sztab X armji zgodził się na moje żądanie, przystając na przemarsz oddziału do Rożany grupami nie przewyższającemi 280 uzbrojonych i zaopatrzonych bagażem. Rotmistrz J. Dąbrowski żądanie ostatnie odrzucił i na czele całego oddziału przeszedł Niemen, dążąc ku Dereczynowi.

D. c. n.

dla niesienia pomocy umierającym z głodu dzieciom polskim. Po zbadaniu strasznej nędzy u nas z polecenia Głównego Komitetu pułk. Groowe ofiarował 2 i pół milj. dolarów, a rząd polski ze swej strony dał 30 mil. marek. Utworzyło się więc 60 milj. marek, za które zakupiono w Ameryce: mąki, fasoli, ryżu, kakao, cukru, sadła i oleju. Zakupiono wszystkiego 98 mil. porcji, które miały wystarczyć na 1 mil. dzieci w ciągu trzech miesięcy. Korzystając z tak hojnej zapomogi, rząd polski stworzył specjalny Komitet Pomocy Dzieciom przy ministerjum Zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. Heleny Paderewskiej, żony prezesa ministrów, głównym zaś dyrektorem komitetu jest p. Tadeusz Gawlikowski. Komitet ten przyjął dla swej działalności cztery główne zasady, a mianowicie: 1) jest apolityczny, więc okazuje pomoc wszystkim potrzebującym bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań, 2) opiekuje się dziećmi tylko biednemi do lat 15, 3) produkta muszą być rozdawane tylko w pokarmach, zgotowanych w kuchniach dla dzieci, i 4) każde dziecko może otrzymać pożywienie bez względu na to ile może zapłacić za nie, lub otrzymuje darmo. W miarę posuwania się wojsk polskich na kresy, coraz więcej przybywa zniszczonych obszarów, a za tem i większa ilość dzieci zgłodniałych.

Na wiosnę b. r. członek misji amerykańskiej pułk. Carson zwiedzając nasze kresy przyszedł do wniosku, że wobec tak strasznej nędzy, panującej u nas, pierwotny fundusz jest nie wystarczający i wystarał się o zwiększenie go o 2 i pół mil. dolarów, co stanowi razem 5 mil. dolar. ofiarowanych przez Amerykę dla ratowania naszych dzieci. Przy pomocy rządu polskiego ma to wystarczyć na wyżywienie biednych dzieci do czerwca 1920 r. Z inicjatywy Głównego Komitetu w Warszawie zawiązany został Komitet pomocy dzieciom w Wilnie. Działalność swoją rozwinął energicznie, bo w krótkim czasie swej działalności zorganizował kuchnie, w których karmi 11 tys. dzieci w Wilnie i 8 tys. na wsi. Oprócz tego Komitety podobne zakładane są wszędzie, gdzie tylko wojska polskie zdołały uwolnić kraj nasz od barbarzyństwa bolszewickiego.

Każda więc gmina, lub parafja może korzystać z tak dobroczynnej opieki tego Komitetu. Trzeba tylko zrobić spis dzieci biednych i zwrócić się z tem do Komitetu pomocy dzieciom — ulica Nadbrzeżna № 22, a tam bardzo chętnie poinformują co należy czynić, żeby zaradzić biedzie.

Trzeba zaznaczyć, że władze polskie robią wszystko, co może ułatwić akcję ratunkową, a więc przewożą darmo wszelkie produkty, dają bezpłatnie składy, i t. d. Obecnie Komitety powyższe karmią 1 mil. 200 tys. dzieci, oprócz tego korzystają z pomocy kobiety karmiące i położnice. Oddając całą akcję ratunkową w nasze ręce, obecnie misja amerykańska składa się zaledwo z kilku członków, którzy pozostając w naszym kraju, śledzą za jej rozwojem i chętnie okazują we wszystkiem pomoc. Jeden z członków tej misji porucznik dr. Okor bawi obecnie w naszem mieście z inspektorem Warszawskiego Centralnego Komitetu p. Janem Smigielskim. W rozmowie z nimi przekonałem się, że niezmiernie oddani są tej sprawie i chcieliby zainteresować jaknajszerszy ogół, by nie było ani jednego zakątka w naszym kraju, w którym ta akcja prawdziwie samarytańska nie otarłaby łzy i nie zaspokoiła głodu. Z małych opłat pobieranych za 160 gr. porcja, tworzy się fundusz, który przy pomocy rządu polskiego, może służyć i nadal jako poważny zasiłek w razie potrzeby na przyszłość. Podając do wiadomości ogółu o tak zbawiennej akcji komitetu, nie mogę pominąć jednego faktu, nadzwyczaj charakterystycznego, który zaznaczył. W opowiadaniu swojem p. Smigielski. Objeżdżając kresy z misją amerykańską, w pewnej miejscowości spotkano grupę wynędzniałych dzieci. Gdy się zatrzymali i po krótkiej rozmowie z dziećmi, dowiedzieli się, że są głodne, dali im trochę ze swoich podróżnych zapasów. Dzieci połowę zjadły, a resztę schowały. Gdy zapytano je dla czego to robią, odpowiedziały, że mają matkę głodną w domu, więc dla niej resztę zaniosą. Tą szlachetnością swoją wzbudziły zachwyt w misji amerykańskiej, która powiedziała, że naród, który ma tak szlachetne dzieci, godzien jest wszelkiego poparcia i uznania. Już tyle pokoleń stwierdziło szlachetność narodu polskiego, będziemy dumni, że i dzisiaj ta cnota jest naszą własnością. To jest nasze bogactwo i skarb, którego, miejmy nadzieję, nie pozbawią nas żadne katastrofy dziejowe i największa przewrotność sąsiadów.

J.

Żydowsko-białoruskie sympatje.

Miejscowa prasa żydowska, pozostająca niewątpliwie w ścisłem przymierzu z działaczami litewskimi i białoruskimi, nieustannie fabrykuje informacje, fałszujące w sposób jaskrawy istotny stan rzeczy, a mające na celu rozreklamowanie swych protegowanych. Politykomani tak z oboru białoruskiego, jak i litewskiego doskonale sobie z tego zdają sprawę, że jeśli się będą reklamowali w gazetach własnych, to hałasu nie wiele zrobią, a im głównie chodzi o hałas, o możliwie większe zamącenie opinji. Stąd wyłoniła się konieczność ścisłego sojuszu z żydami, którzy od dawien dawna słyną jako niezrównani mistrzowie w fałszowaniu opinji światowej, stąd pochodzi to zjawisko, że prasa żydowska tak czule zaopiekowała się sprawami białoruskiemi nawet... w kościele.

Wtorkowy żydowsko-rosyjski «Wil. Kurjer» informuje swych czytelników, że «w wielu miejscowościach pow. dziśnieńskiego i oszmiańskiego kazania w kościołach głoszone są po białorusku».

Z tej notatki tylko tyle jest prawdy, że w dwóch miejscowościach młodzi księża próbowali przemawiać do ludu po białorusku, lecz lud na to nie pozwolił, oświadczając, że chce mowy polskiej, która się stała w kościele językiem urzędowym, chce gazet i szkół polskich. Niefortunne zatem próby przemawiania w kościele «poprostu» skończyły się niezbyt pomyślnie.

Ale to przecież nie przeszkadza puścić w świat szumną notatkę «o wielu miejscowościach», gdzie mówią już kazania po-białorusku.

A byłoby przecież pożyteczniej, gdyby pismo żydowsko-rosyjskie pilnowało chederów i synagóg swoich, zamiast wtrącać się w sprawy nieswoje i bałamucić nawet swoich czytelników fałszywemi informacjami.

X.

Podejrzana przyjaźń.

Prasa żydowska z widoczną sympatją reklamuje bliską sobie duchem i przekonaniami listę № 10 (socjaldemokratów). Czytając żydowsko-rosyjski «Wileński Kurjer», mniej tam znajdziemy informacji o żydowskich listach, niż o liście białoruskiej lub socjalistycznej № 10.

Że żydzi na socjalizmie robili i robią dzisiaj doskonałe geszefta, to nie jest tajemnicą. Dlatego w wielu wypadkach sami na czoło nie wychodzą, ale popierają miłych sobie socjalików. Tak ongiś było w Warszawie, gdy żydowskimi głosami przeszedł do Dumy rosyjskiej słynny poseł Jagiełło, tak jest i dzisiaj w Białymstoku, gdzie żydzi własnych list wyborców nie wystawiali, ale swoimi głosami przyrzekli popierać listę socjalistyczną (P. P. S.), tak zapewne będzie w Wilnie, gdyż dla żydów wygodniej mieć w zarządzie miejskim «goimów», ale oddanych sobie, niż własnych przedstawicieli. Stąd ta cała i tkliwa przyjaźń do listy № 10. Ale, ale... w ostatniej chwili dowiadujemy się, że listy № 2 i № 10 zblokowały się. Przy cichem, ale wiernem poparciu żydków wileńskich chcą nasze Wicki-socjały i «demokraty» opanować m. Wilno i zrobić z niego stolicę wolnej i niepodległej Litwy a może... Nową Jerozolimę, boć i o tem pisma żydowskie nie tak dawno otwarcie pisały.

Głosy Ziemi Synów.

Do Wysokiego Sejmu w Warszawie.

My, mieszkańcy niżej wymienionych wiosek powiatu Wileńskiego prosimy o przyłączenie nas do Państwa Polskiego, gdyż jesteśmy Polakami, modlimy się i rozmawiamy po polsku i chcemy należeć do Polski, a nie do Litwy lub do Rosji i prosimy o najprędsze powołanie z naszego powiatu posłów do Sejmu Polskiego w Warszawie.

Podpisy: wieś Stara Cegielnia 75, Dworczany 103, Liżyszki 48, Baniszki 65, Gajbuny i Witaniszki 99, Gałwadziszki 47, Kantwerki 31, Gwoździki i Smielinka 66, Góry 88, Jałówka 120, Gałgi 90.

Z prowincji.

—s—

*** **Nowa-Wilejka.** Egzamina wstępne do gimnazjum Św. Kazimierza i szkół powszechnych w Nowej-Wilejce rozpoczną się dnia 1-go września, o godzinie 9-ej rano. Gimnazjum w roku bieżącym ma 5 klas i mieścić się będzie w domu kolejowym № 39, obok dworca kolejowego. Wpisowe wynosi 100 rb. rocznie, płatne w ratach kwartalnych. Rodzice pragnący oddać swe dzieci do gimnazjum, muszą złożyć podanie, metrykę, świadectwo o szczepieniu ospy i świadectwo zdrowia. Lekcje we wszystkich szkołach rozpoczną się 9-go września. Do wszystkich klas gimnazjum jest po kilka wakansów. Dla zamiejscowych, gdyby się zgłosiła większa ilość osób, może być urządzony internat, gdzie, obok utrzymania opieki, będą miały dzieci zapewnioną pomoc w naukach. Szkoły wszystkie koedukacyjne, dla chłopców i dziewczynek.

Kierowniczka szkół
W. Leszczyńska.

*** **Z Białegostoku** piszą: W mieście naszem wre kampanja przedwyborcza. Wkrótce przystąpimy do wyborów radnych m. Białegostoku. Wyłoniły się dwie listy kandydatów. Jedna—narodowa, druga—socjalistyczna. Początkowo sądziliśmy, że wybory przejdą pod hasłem walki z żydami, atoli ci ostatni własnej listy nie wystawili. Do walki wyborczej staną zatem narodowcy i socjaliści.

Gdy zapytano pewnego wybitnego działacza żydowskiego, dlaczego żydzi usunęli się od wyborów, na to ten odrzekł z całą szczerością:

Co nam z tego przyjdzie, jeśli żydki będą zasiadali w Radzie miejskiej?

My wolimy naszemi głosami popierać tych chrześcijan, ktkrzy będą naszych interesów bronili nie gorzej od żydów. A, że socjaliści bronili zawsze nas, to my oddamy głosy nasze na ich listę.

Zdaje się, że lista № 2 (socjalistyczna) zdoła przeforsować swych kandydatów, a to dzięki licznym głosom żydowskim, które w wyborach na szali zaważą. Ogół polski do wyborów sposobi się energicznie, by miasta nie dać.

Nie małą zasługę na tem polu położył «Dziennik Białostocki» który pod nowym kierownikiem p. B. Filipowiczem podniósł ducha patrjotycznego w szerokich kołach czytelników, zdołał zainteresować ogół sprawą wyborów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Bronisławy.
Jutro: Rozalji.
Pojutrze: Wawrzyńca.
Wschód słońca—o g. 4 m. 55
Zachód słońca—o g. 7 m. 8

Z WILNA.

— **Uniwersytet Wileński.** Dowiadujemy się ,ze źródła kompetentnego, że dekret o otwarciu Uniwersytetu został już podpisany przez Wodza Naczelnego we środę, dnia 28 sierpnia r. b.

Rektorem jest mianowany Prof. Zoologji Michał Siedlecki (z Uniwersytetu Jagiellońskiego), Prorektorem prof. chirurg Józef Ziemacki, dziekanem wydziału św. teologji Ks. Prof. Bronisław Zongołłowicz (z Uniwersytetu Lubelskiego), dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. botaniki Piotr Wiśniewski (ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego) i dziekanem wydziału Sztuk Pięknych prof. Ferdynand Ruszczyc.—

Tymczasem niezdecydowaną została kwestja mianowania dziekanów na wydziałach prawa, humanistyki i lekarskiego. Uniwersytet zostanie otwarty w pełnym składzie sześciu wydziałów. Nominacja pozostałych dziekanów zapadnie w najbliższych dniach.

Uroczystość solenna wskrzeszenia Uniwersytetu odbędzie się w sobotę dnia 11-go października r. b. — Program uroczystości już jest w głównych zarysach opracowany przez Sekcję Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

W najbliższych dniach oczekiwanem jest przybycie nowego Rektora Prof. M. Siedleckiego.

Wpisy słuchaczów oficjalnie będą otwarte od 15 września; tymczasowo zaś są przyjmowane — zapisy przedwstępne w Kancelarji Uniwersyteckiej.

Czesne oznaczonem zostało w przybliżeniu 100 marek za pierwsze półrocze, oprócz opłat za laboratoryjne materjały (odczynniki, instrumenta, chemikalja). Pożądaną rzeczą jest wypełnienie kwestjonarjusza.

Słuchacze zajęci służbą w wojsku Polskiem, otrzymują prawo zwracać się do Naczelnego Dowództwa przez Senat Akademicki Uniwersytetu Wileńskiego, z prośbą o zwolnienie ich ze służby wojskowej, gdyby życzyli zostać słuchaczami Uniwersytetu Wileńskiego.

— **Rozstrzelanie aktora.** Korespondent «Kurjera Illustrowanego» donosi z Wilna, że z wyroku sądu polowego rozstrzelano w Wilnie aktora kabaretowego z Warszawy Fortfilla, któremu udowodniono, że był przedtem szpiegiem niemieckim, a następnie bolszewickim.

Podajemy tę wzmiankę na odpowiedzialność krakowskiego dziennika, gdyż w Wilnie o podobnym wyroku i wykonaniu tegoż jakoś nie było słychać.

— **Zarząd Koła Polek.** Zawiadamia, że klub i sekretarjat Koła zostały przeniesione z ul. Wileńskiej 26 na S-to Jerską 22 (wejście od frontu).

— **Swietlica** Program prac w Swietlicy P. Z. P. od 1/IX do 6/IX.

Wtorek. Pogadanka Historyczna o Tadeuszu Kościuszce p. K. Roubianki.

Piątek. Pogadanka z dziedziny hygieny p. D-r Antonowicza.

Sobota. Wieczorek muzyczny. Tańce.

— **Wielki Wiec.** 6-go września r. b. w sali wiecowej Ligi Robotniczej przy zaułku (Kazimierzowskim 7) odbędzie się Wielki Wiec w doniosłej sprawie wyborów do rady miejskiej.

— **Dyrekcja poczt** zawiadamia nas, że z dniem 27 bm. uruchomiono urząd pocztowy w Landwarowie.

— **Ze szkół.** Niniejszym zawiadamia się wszystkich kierowników i kierowniczki szkół polskich, że w sprawie kandydatów na posady nauczycielskie mogą się zwracać do Inspektorjat Szkolnego Okręgu Wileńskiego, w godz. m. 9-tą a 12-tą. S-to Jerska 13, pokój 19.

— **Rada Opiekuńcza** Okręgowa Wileńska przeprowadziła się z d. przy ul. Wielkiej 94, na ul. Nadbrzeżną 22.

— **Pełnomocnikiem** grupy Polskiej Chrześcjańsko-Narodowej (lista № 1) jest prezes Ligi Robotniczej P. Stanisław Gorski.

Pełnomocnikiem grupy demokratycznej (lista № 2) jest P. Ludwik Chomiński.

— **Z Ligi Robotniczej** piszą do nas. W myśl obudzenia u szerszych mas poczucia piękna, które uszlachetnia i kształci myśli i charaktery nasze, Zarząd Ligi Robotniczej, postanowił otworzyć «Salon» Dział Artystycznych. Dla dokonania tego, wzywa się te lepsze sfery społeczeństwa naszego, posiadające takowe dzieła, by zechciały zaofiarować na pewien czas je, dla pomieszczenia ich na wystawę do salonu Ligi Robotniczej, by dać możność sprawić tę roskoszną ucztę, której miasto nasze przez tak długi przeciąg czasu niemogło urzeczywistniać, a wobec szerzącej się szkaradnej kultury kinematograficznej, choć w części te tak ważną potrzebę wyrobienia gustu szerokich mas społeczeństwa naszego zaspokoić.

Przyczem uprasza się panów artystów, by jak najpoważniej raczyli przyjąć udział w daniu swych dzieł, dla poznanie takowych, jako też pomoc swą w urzeczywistnieniu niniejszej myśli ku ogólnemu pożytkowi.

— Gdzie nasz przemysł, który przed wojną zaspokajał potrzeby nietylko kraju i miasta ale misł niektóre gałęzie wytworczości swej rozwiniętej i na eksport po za granice Okręgu naszego, a dziś zdezorganizowane wszystko, więc jako środek ku ożywieniu i podniesieniu prędszemu do normalnych warunków naszego przemysłu, postanawia się po oswobodzeniu miejsca po wystawie Artystycznej, otworzyć wystawę Rzemieślniczo Przemysłową, tym czasem wzywa się gorąco naszych panów rzemieślników fachowców i przemysłowców by zechcieli zająć się przygotowaniem odpowiednich przedmiotów, by możliwie godnie zareprezentować się na onej wystawie wraz z daniem wykazów o obecnym stanie siły wytwórczej swego przedsiębiorstwa.

Po bliższe informacje uprasza się zwracać do Zarządu Ligi Robotniczej Wielka 94 od 9 do 1-szej i od 4 do 7-mej prócz niedzieli i świąt.

— **Nauczycielki** udzielające lekcji gimnastyki w szkołach, lub interesujące się tym przedmiotem proszone są o łaskawe przybycie we środę 3 września o godzinie 6-ej p.p. do szkoły Tow. Op. nad dziećmi.

Mała Pohulanka № 8.

— **Sprostowanie** do artykułu «Żydzi idą ławą» (w № 112 D. W.). Stronnictwa żydowskie zgłosiły listy kandydatów №№ 3, 4, 5, 6 i 8, i z tych list utworzyły związek wyborczy. Lista zaś № 7, zgłoszona została przez białorusinów, którzy z nikim w związek nie wstąpili.

— **Czwartki Z. J. i S. P.** (Wileńska 30). Interesujący odczyt D-r. fil. Kozarym ze Lwowa, zapowiedziany na zeszły czwartek, został na żądanie prelegenta przesunięty na najbliższy czwartek t. j. na jutro d. 4 b. m. przytem początek odczytu został na prośby wielu członków zajętych w ten czwartek, przeniesiony na godzinę 9-ej wieczór.

Od 8—9 odbędzie się w Związku Jedności i Siły Polski pogadanka na temat wyborów do Rady Miejskiej. Goście zarówno na pogadance jak i na odczycie będą mile widziani.

— **Drożyzna na targach.** Policjanci nasi, zamiast stawać na targach przy wozach włościańskich (jak to miało miejsce w ostatni piątek na Łukiszkach) i ustanawiać taksę na owoce i inne produkty, lepiejby zrobili wychodząc we Wtorki i Piątki na na szosy i drogi pod miejskie i zabronili żydom wykupywać produkty pod miastem, zanim się one na rynki wileńskie dostaną. Żydzi całemi gromadami, zaopatrzeni w worki i wózki wychodzą, często aż trzy wiorsty za miasto, zatrzymują wozy włościańskie i wykupują całą ich zawartość. Nic dziwnego że w okresie, gdy ceny, wskutek ogromnej jak na wojenne stosunki podaży, spadać powinny—one stale wzrastają.

Pud gruszek np. wykupywali żydzi pod miastem płacąc po 10 rb., sprzedawali zaś potem funt po rublu. To samo dzieje się z kartoflami i warzywem. Żydzi mają czelność podbijania cen nawet na rynku w momencie sprzedaży — oto próbka: W piątek na Łukiszki przywiózł włościanin kilka worków cebuli, Otoczyła go wnet gromada ubogich kobiet kupując po funcie, najwyżej po dwa i płacąc po rublu jak tego żądał. Ścisk był ogromny. Cisnęła się wśród innych i gruba żydówka. Nie mogąc się docisnąć zaczęła wołać głośno: «Nu, gospodarz, czemu nie sprzedajecie po 1 rb. 50 kop., kiedy się tak cisną». Na licytantkę posypał się wtedy grad wymysłów oburzonych kobiet i niewiele brakowało, a byłyby ją obiły, lecz wystraszona groźną ich postawą umknęła nie czekając już na swoją kolej. Mimo to uczciwy włościanin rozpoczęty worek sprzedawał po tej samej cenie.

— **Polski Teatr Nowoczesny.** — Piętnasty program Tteatru Nowoczesnego zawiera krotochwilę Tadeusza Konczynskiego «Modna choroba» i dział koncertowy, składający się z produkcji solowych, deklamacji, monologów, piosenek i tańców.

Jutro — nastąpi zmiana programu.

— Zespół baletowy wykona taniec ki-capu, oraz taniec kreolski.

W próbach «Dla sztuki», — wodewil Kiessewettera.

Początek widowisk o g. 7 i 9 w.

— **Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) w przyszłą sobotę d. 6 września: wystawia: «Kominiarz i Młynarz» komedjo-opera w 1 akcie J. N. Kamińskiego i «Straduje», kom. w 1 akcie Z. Mellerowej.

Dwa przedstawienia.

Początek pierwszego o g. 6 i pół wiecz.

Początek drugiego o 8 i pół wiecz.

Bilety nabywać będzie można w kasie Teatru Ludowego w dzień przedstawienia od 10 rano.

Dla żołnierzy 20 proc. ustępstwa.

LISTY DO REDAKCJI.

Nie przekręcać nazwisk.

Piszą do nas:

Wszędzie gdzie panuje alfabet łaciński, istnieje zasada, że nazwisk się nie tłumaczy i nie przekręca a tylko litera w literę kopjuje wiernie, by bezwzględu na to, jak kto będzie wymawiał dane nazwisko było ono wierną kopją tego, jak dany osobnik pisze w swoim języku ojczystym swoje nazwisko.

Pewne sfery w Wilnie nie trzymają się tej zasady i wprowadziły inowację litwinizowania i białorusczenia swoich nazwisk w pewnych wypadkach.

Ze zdziwieniem znajdujemy, że za tym przykładem poszedł główny Komitet wyborczy i pozwolił sobie w tłumaczeniu litewskim poprzekręcać nazwiska polskie miejscowe w sposób następujący:

Kriszkiewiczius, Studnickis, Umestanskas i Petraszkewiczajte i t. p:

Stanowczo protestujemy aby nas w ten sposób ośmieszano, przekręcając nasze nazwiska.

Jeden z pokrzywdzonych w imieniu wielu.

ROZMAITOŚCI.

Za fałszywe oskarżenie. Organ sjonistów (J. Folk" 176) w korespondecji z Łucka donosi, że w mieście tem, zajętem przez armje polską, przybyła do generała francuskiego delegacja żydowska ze skargą na Polaków. Generał-Francuz wydelegował komisję do zbadania zarzutu, a gdy ta stwierdziła kłamliwość oskarżenia, generał skazał delegację, złożona z rabina Glik'icha, S. Wejnreichowej i d-ra Pinesa na 3 dni aresztu i dodatkowo na 3000 rb. kary.

WOLNA
Wszechnica Polska

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: Colegjum Physicum. Grupy specjalne: fizyczno-chemiczna geologiczno-geograficzna, biologiczna i antropologiczno-etnograficzna.
Wydział Humanistyczny: Sekcje: języka polskiego, literatury polskiej, historyczna i filozoficzna. Kolegjum humanistyczne (2 gi kurs) oraz wolne wykłady specjalne.
Wydział Nauk Filozoficznych i Społecznych oraz **Kursy Administracyjne** dla urzędników i urzędniczek państwowych i komunalnych.
Wydział Pedagogiczny — Instytut Pedagogiczny, jako wyższa szkoła zawodowe w zakresie edukacji.
Wyższa Szkoła Ogrodnicza z praktyką w ogrodzie własnym.
Kursy dla techników, mechaników i elektrotechników. Kursy dla Inżenierów kolejowych oraz **Kursy dla techników komunikacji lądowych i wodnych.**
Wyższe Kursy Leśne—(tylko 2-gi i 3-ci kurs)
Szkołę Dziennikarską. Przedmioty zawodowe i pomocnicze.
Studjum Psychologiczne z ćwiczeniami praktycznemi z psychologji.
Rozpoczęcie wykładów na Kursach Administracyjnych 9 września, wszystkich innych 1-go października. Programy (po 2 marki, z przesyłką 2.50 lub koron 5), informacje i zapisy w kancelarii **Wolnej Wszechnicy Polskiej** przy ul. Sniadeckich 8, **w Warszawie.**

TOWARY ZAGRANICZNE
„OSTROPA"
Wschodnio Europejskie Towarzystwo Handlowe Berlin NW. 7, Dorotheenstr. 30. Hamburg — **Gdańsk — Warszawa** — Zurich — Amsterdam — New-York — Rio de Janeiro — Buenos-Aires.
Polecają między innemi z natychmiastową dostawą franco granica lub cif Gdańsk **wraz** z niemieckiem **pozwoleniem wywozu** względnie **przewozu:** niemieckie i francuskie osobowe i towarowe samochody, lokomotywy oraz wszelkie materjały dla kolejek wązkotorowych, pasy skórzane i z szerści wielbłądziej, narzędzia, miary, maszyny do pisania (nowe), **materjały dla wojska, papierosy,** cygara, cygaretki i **tytoń,** towary kolonjalne, **cukier** w większych ilościach, **śledzie** solone, holenderskie, **śledzie wędzone.**
Korespondencja w językach niemieckim, polskim, francuskim oraz angielskim.
Zastępcy w Warszawie BABCZYŃSKI i SKONECZNY.

Uniwersytet Wileński wzywa dostawców do składania ofert na dostawę **drzewa opałowego,** potrzebnego dla Uniwersytetu na zimę r. 1919/20 w ilości nie mniej 1000 sześciennych sążni.
O szczegółach warunków dostawy dowiedzieć się można w kancelarji Uniwersytetu—ul. S-to Jańska od 10—11 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrska) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Przybył pierwszy transport
PIWA z POLSKI
i sprzedaje się w **butelkach i beczkach** po cenie umiarkowanej.
Składy hurtowe i rozlewajacy otrzymują **rabat.**
Ekspedycja koleją żelazną dokonywa się akuratnie i **szybko.**
Zwracać się ul. Lelewela № 3 (dawniej zaułek Jakóbski) obok Zielonego mostu. Skład piwa Parczewskiego.

Dr. I. Abramowicz
Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Doktór D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska № 4. 832

Przepisywanie na maszynie i tłómaczenia, prośby, podania do wszystkich instytucji, przepustki na wyjazd oraz wszelk. informacje. Biuro Informacyjne S-to Jerska 22—3.

Tłomaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska. Kaukaska 14—4

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące. Szyldy i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykle.

Potrzebna służąca do wszystkiedo, wymagane świadectwa lub rekomendacje. Jagiellońska 1 m. 4, od 7—8 wiecz. 449

Poszukuję posady apteczkowej: znam doskonale wiejskie gospodarstwo domowe i kuchnię, urządzanie wędliny i rozmaitych zapasów na zimę, potrafię trochę szyć. Garbarska 15—10 dla S. K. gr

Praktyczna panna w szyciu i kroju, poszukuje pracy. Może prywatnie. Garbarska 5—1.

KORNET zupełnie nowy sprzedam Antokol 27—Biuro kartkowe.

KUPUJĘ CENNOŚCI, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga

Sandały, buciki na drew. podeszwach i wyroby drewn. do nabycia tanio w sklepie przy Warsztatach Miejskich, ul. Subocz № 20 (mury po-Misjonarskie).

SÓL po **40 kop. za funt.** Sprzedaje detalicznie Dom Handlowy i Komisowy »POMOC«, ul. Jagiellońska № 1 (róg S-to Jerskiej)

Ostąpię w subarendę połowę sklepu z osobnem oknem i szafami przy ulicy głównej. Wiadomość w adm. «Dz Wil» 451

Potrzebne mieszkanie od 2 do 10 pokoi, lokale pod składy, biura i t. p. poleca zaraz lokatorów. Biuro ogłoszeń Karlin, Trocka № 20.

Do sprzedania
dom murowany
3-piętrowy, 140 sąż. ziemi własnej. Zakretowa 34—1 452

Zgubiono paszport na imię Jankla Appla. Znalazcę proszę o odniesienie do I cyrkułu 441

Zgubiono paszport na imię Szachny Fisztel. Znalazcę proszę o odniesienie do I cyrkułu.

Zgubiono legitymację kolejową za № 844 na imię Piotra Iwanowskiego. Znalazcę proszę o odniesienie na ul. Nieświeską 26

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję Stanisław Łukaszewicz, Wilno.
Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.